Nr. 152 Kraków, wtorek 16 lipca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Robotnicy krakowscy żądają uregulowania sprawy odzieżowej.

Losy Belgii. — Dziwne motywa Scheidemanowców. — Jeszcze głosy w sprawie austro-polskiego rozwiązania.

Parlament się zbiera...

Po 4 miesiącach...

Po 4 miesiącach zbiera się wreszcie austryacki parlament. Do ostatniej chwili panowała niepewność. Wszak rząd Seidlera jak nie miał większości tak jej nie ma...

Jeszcze przed paru miesiącami miał dr Seidler zwołać parlament. Nie zwołał jednak, gdyż — mówił — musiał „przygotować" większość, przygotować nienaganne funkcyonowanie aparatu parlamentarnego...

Przygotował!... Przygotował przez rozporządzenie o okręgach w Czechach, przez przygotowanie podziału Galicyi i cały szereg innych podobnych austryackich zarządzeń...

Cztery miesiące drogocennego czasu w obecnym gorączkowym okresie, gdy narodowe stosunki w państwie się komplikują coraz bardziej, gdy proletaryat walczy o apriwizacyę, gdy silna dłoń niemiecka coraz energiczniej trzyma Austryę, gdy kwestya pokoju staje się coraz pilniejszą i groźniejszą — cztery miesiące zmarnowano... Dlaczego? Bano się, że parlamentarne burzliwe starcia osłabią państwo? Taka była urzędowa etykieta przynajmniej Ostatnie wypadki pokazały, iż mimo nieistnienia parlamentu — autorytet państwa bynajmniej nie wzrósł. Vide politykę Niemiec wobec Austryi.

Nikt tak nie starał się o zwołanie Izby, jak niemiecka soc. demokracya w Austryi. Nikt tak nie zabiegał w sprawie wzmocnienia państwa w drodze wzmocnienia demokracyi, jak pos. Renner.

Cóż jednak pisze obecnie „Arbztg."? Cieszy się bardzo? Nic podobnego. Konstatuje, że wszystko po 4 miesiącach pozostało po dawnemu

tak smutne, tak nieszczęsne, tak wstrętne, jak było!...

Mówi dalej o **„ciężkiej chorobie państwa"**. — I w końcu stwierdza, że „austryacka Izba, to wcale nie podniosła korporacya — wszak to austryacka Izba, jak więc może być inaczej?"

Zwołanie parlamentu pokazuje, że wola ludu także w Austryi zaczyna (!) coś (!) znaczyć, pociesza się poczciwa „Arbtztg."

Polski klub socyalistyczny stoi wobec państwa i rządu na stanowisku zasadniczem, zgodnem z hasłami kongresu, ze stanowiskiem całej partyi. Niezawodnie postara się wyzyskać trybunę Izby — jak zawsze — możliwie najintenzywniej w interesach socyalizmu demokracyi i Polski!

Jak dalece jednak możliwa jest w dzisiejszych warunkach pozytywna praca w Izbie, to pokażą dopiero dni najbliższe.

* * *

Ukraińcy chcą walki — bez kompromisów.

„Diło" omawiając w wstępnym artykule pertraktacye polsko-niemieckie we Wiedniu, pisze: Głównym prawno-państwowym interesem Ukraińców w Austryi jest usunięcie polskiej hegemonii za San i utworzenie ukraińskiego kraju koronnego. W parze z tem idzie nasz interes, aby traktat brzeski został dotrzymany i wykonany. Albo Austrya i austr. Niemcy pójdą w tej sprawie z nami przeciw Polakom albo z Polakami przeciw nam. Pośredniej drogi niema.

Konferencye dra Seidlera ze stronnictwami.

O godz. 6 wieczorem w sobotę otrzymało prezydyum Rady ministrów od dr Seidlera z Eckartsau telefoniczne polecenie zaproszenia przewodniczących wszystkich grup Izby panów i Izby posłów do prezydyum Rady ministrów na godz. 9 wieczorem. Nie przybyli przedstawiciele Koła polskiego, polskich socyalistów i Związku czeskiego.

Zapytywani o informacye posłowie odpowiadali, że konferencye były ściśle poufne.

Co jednak mogły osiągnąć konferencye bez Polaków i Czechów?

Jeszcze raz t. zw. „rozwiązanie austro-polskie".

Ciekawe głosy prasy.

Senzacyjne doniesienia „N.Fr. Presse" w sprawie austro-polskiego rozwiązania kwestyi polskiej wywoławszy znane półoficyalne „stanowisko Ballplatzu" wiedeńskiego, które łączy tą kwestyę z całokształtem rozszerzenia i wybudowy przymierza z Niemcami, wywołał też i pośrednio półoficyalne oświadczenia niemieckie, ujawniające się zwłaszcza w artykułach „Kreuz Ztg." i Voss. Ztg."; n. p. ta ostatnia stwierdza, że

rządowi wiedeńskiemu powinno być wiadomem, iż **koncepcya t. zw. austro-polskiego rozwiązania napotyka na stanowczy sprzeciw w szerokich kołach ludności zarówno w Niemczech, jak w Austryi.**

Stawia przeto na porządku dziennym kwestyi przymierza **sprawę, która dla poważnej części ludności sprzymierzonych państw**

musiałaby stanowić trwałe powód rozterek.

Postępowanie to

nie może przyczynić się do pogłębienia przymierza przez jedną ze stron —

rozumie się samo przez się, pożądanego i oczekiwanego".

Reszta prasy berlińskiej, zajmuje podobne stanowisko w tej sprawie,

które musi być uważane za stanowisko oficyalnych sfer niemieckich.

Z prasy austryackiej „Reichspost" i „Deutsche Volksztg." (organ chrześć. społ.)

oświadczają się też stanowczo przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu.

To ostatnie pismo zamieszcza w tej sprawie znamienny artykuł, w którym podnosi, że jeszcze przed dwoma miesiącami przeważna większość Niemców austryackich sympatyzowała z ideą połączenia Galicyi z Królestwem.

Te szanse Koło polskie zaprzepaściło (??) przez dwulicową polityką i kokietowanie Czechów i płd. Słowian. Także i w Budapeszcie nastąpiło z tego powodu oziębienie. Koło polskie samo zmieniło przekonanie Niemców co do niemożności rozwiązania austro-polskiego w niezmienne postanowienie.

Reszta prasy austryackiej **zajmuje w tej sprawie stanowisko urzędowe, t. j. takie,** jak to widzieliśmy u „N. Fr. Presse".

„Arb. Ztg." korzystając ze sposobności omawia kwestyę suwerenności i ustroju Królestwa Polskiego i dochodzi do przekonania,

że państwo polskie dotąd nie istnieje.

Ogłoszono wprawdzie niezawisłość Polski, nikt jednak nie wie, **jakie są granice tego państwa na północy i na wschodzie.** Ustanowiono wprawdzie władzę suwerenną w postaci Rady Regencyjnej, która ma nawet prawo mianowania kilku ministrów i prezydenta ministrów.

Rada ta jednak w rzeczywistości niema żadnych praw, ministrowie zaś mają tylko tytuły, ale egzekutywy nie mają żadnej.

Zarząd kraju spoczywa dalej w rękach austro-węgierskich i niemieckich władz okupacyjnych.

Sejmu polskiego dotąd nie zwołano.

Naród polski jest rozczarowany, a przytem żyje ciągle w obawie aneksyi. W tych stosunkach traktują Austro-Węgry i Niemcy o sprawie polskiej.

Rokowania te będą jednak trudne, tem bardziej, że hr. Burian popiera plan austro-polski, niemieckie sfery miarodajne planowi temu jednak nie sprzyjają.

Mówiąc o przyszłym losie Polski, **nie wspomina się wcale o narodzie polskim.** Wszak to, co się z Polską stanie, obchodzi nietylko Austro-Węgry i Niemcy,

lecz przedewszystkiem naród polski.

Pierwszym warunkiem pomyślnego rozwiązania sprawy polskiej jest zasiągnięcie opinii narodu polskiego. **Należy zgodzić się na to, by naród polski wybrał Sejm na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego.**

Tylko takie rozwiązanie sprawy polskiej, w którem zabierze głos naród polski, zapewnić może rychły pokój w Europie.

Następstwa afery p. Studnickiego.

USTĄPIENIE KS. MACIEJA RADZIWIŁŁA?

Korespondent warszawski „Ilustr. Kur. Codz." donosi:

„W związku z ostatniemi rewelacyami P. O. W. słychać, że do dymisyi podaje się książę Maciej Radzwiłł.

Ma też ustąpić ze swego stanowiska p. Downarowicz".

Socyaliści niemieccy głosują za 15 miliardami kredytów wojennych.

Fakt ten napiętnowaliśmy już w sobotnim numerze, wskazując na sprzeczność pomiędzy poprzednim (4 sierpnia 1914), rzekomo czysto „obronnym" stanowiskiem soc. demokracyi niemieckiej a obecnem, które przecież nie może się wylegitymować — „obronnym" charakterem wojny ze strony Niemców.

Na posiedzeniu sejmu imieniem Scheidemanowców poseł Ebert próbował usprawiedliwiać stanowisko swej frakcyi w sposób następujący:

„Rząd niemiecki pragnie honorowego pokoju dla wszystkich (?). Ponieważ nieprzyjaciele odmawiają nam takiego pokoju, aż do dnia dzisiejszego także i tym razem uchwalimy środki, które są konieczne dla osiągnięcia takiego pokoju. (Oklaski w całej Izbie, z wyjątkiem ław niezawisłych socyalno-demokratów)

Krótko i węzłowato.

Czyli że Ebert identyfikuje się z rządem Ludendorffa i Hintzego!

Zupełnie słusznie natomiast wywodził reprezentant „niezawisłych" socyalistów lipski poseł tow. Geyer:

„Także i dziś odrzucamy kredyty wojenne, których rząd się domaga.

Wojna ta nigdy nie była wojną w celach obrony (burzliwe sprzeciwy). **Była i jest wojną imperyalizmu. U nas nie rządzi rząd, lecz partya imperyalistyczna. Stronnictwa większości wzmocniły swojem zachowaniem się autokracyę wojskową, która na zachodzie dąży do pokoju na podstawie zdobyczy i pogwałcenia.**

Burzliwe i niemilknące okrzyki „pfui" w całej Izbie. Oklaski na ławach niezawisłych socyalnych demokratów.

Hr. Westarp woła: „Nędzny zdrajca!"

Scheidemannowcy — mimo wszystkich radykalnych frazesów — brną w błoto coraz głębiej.

Belgia.

Oświadczenie kanclerza.

Sejm Rzeszy niemieckiej uchwalił 15 miliardowe kredyty wojenne. Za kredytami temi głosowali i scheidemannowscy socyaliści, którym utorowała drogę do tego, w znacznym stopniu mowa hr. Hertlinga, a zwłaszcza jej ustęp, tyczący się Belgii:

Zobaczmy, jakieto „pokojowe" rękojmie otrzymał p. Scheidemann i jego towarzysze w zamian za ich głosy, uchwalające środki dla prowadzenia dalszej „niemieckiej wojny obronnej".

Kanclerz hr. Hertling omawiając niemieckie cele wojenne powiedział według ostatnich depesz c. k. Biura kor.:

„Belgia jest w naszych rękach z a s t a w e m do przyszłych rokowań pokojowych. **Zastaw oznacza zabezpieczenie się od pewnych niebezpieczeństw, które właśnie przez to trzyma się z daleka od siebie, iż się ten zastaw ma w ręce.** Zastaw ten wypuszcza się z ręki tylko wtedy, **jeżeli te niebezpieczeństwa są usunięte.** Zastaw Belgii oznacza więc dla nas, że w rokowaniach pokojowych musimy się przeciw niemu zabezpieczyć, **aby jak to już poprzednio wyraźnie powiedziałem, Belgia nie stała się znów terenem wmarszu dla naszych nieprzyjaciół**

i to nietylko pod względem wojskowym,

lecz także pod względem gospodarczym.

Musimy się przeciw temu zabezpieczyć, abyśmy po wojnie nie byli gospodarczo odcięci. Belgia na podstawie swoich stosunków i na podstawie swego rozwoju skazana jest w zupełności na Niemcy".

A więc znów zabezpieczenia przed „wmarszem nieprzyjaciół!" — i to nietylko wojskowe, ale i gospodarcze!

Oto jest przedsmak **„równego dla wszystkich honorowego pokoju niemieckiego,** o którym mówił poseł E b e r t (Scheidemannowiec) gdy swój głos oddawał za kredytami wojennymi.

Mnóstwo pism powitało radośnie oświadczenie kanclerza jako „oswobodzenie Belgii"! [illegible]

Rosya w przededniu nowych wydarzeń.

Wszystko wskazuje na to, że Rosya w najbliższych chwilach będzie widownią nowej wojny domowej.

Zachowanie się Anglii zapowiada, że z jej strony zostanie skierowany pierwszy atak przeciw panowaniu bolszewików. W Moskwie panuje ogólne przeświadczenie, że bolszewicy znajdują się

w przededniu wojny z Anglią,

dlatego rząd Sowietów wiedząc, że wybuch jej stanie się hasłem do powstania niezadowolonych żywiołów wewnątrz kraju, czyni przygotowania, by nie być zaskoczonym. Agitacya antybolszewicka szerzy się także zagranicą, a główną niejako kwaterą ruchu jest L o z a n n a, gdzie w najbliższym czasie oczekują Kiereńskiego. Biuro soc. rewolucyjnej grupy w Genewie wysłało do Kiereńskiego telegram, w którym wita go jako pierwszego prawdziwego przedstawiciela rosyjskiego ludu zagranicą i wzywa go,

aby o party o koalicyę, stanął naczele narodowego ruchu

i wypędził z Rosyi bolszewików, „wasalów pruskiego militarnego systemu rządzenia".

Prócz soc. rewolucyonistów, nie zasypiają również sprawy kadeci i wogóle żywioły reakcyjne. Miliukow wyraził w pewnym liście zapatrywanie, że lud rosyjski nie dorósł do wolności i że

tylko powrót monarchii

może zbawić Rosyę. Obecnie Miliukow przebywa w Syberyi, gdzie porozumiewa się z W. ks. Michałem i generałami Korniłowem i Kaledinem, stojącymi na czele kontrrewolucyjnego ruchu.

PROTEST ROSYI PRZECIW AKCYI ANGIELSKIEJ NA MURMANIU.

Petersb. ag. telegr. donosi z Moskwy pod datą 13 b. m.: **„Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych wystosował do tutejszego reprezentanta Wielkobrytanii notę, w której żąda natychmiastowego załadowania wyladowanych na Murmańskiem wybrzeżu oddziałów angielskich. Równocześnie komisaryat ludowy założył protest przeciw obecności angielskich okrętów wojennych w okolicy wybrzeży Murmańskich.**

ZAARESZTOWANIE ZABÓJCÓW MIRBACHA.

„Exchmange Tel." donosi, że udało się wreszcie schwycić morderców Mirbacha.

Kto podlega amnestyi?

„Miarodajne wyjaśnienia".

Jak wiadomo, przed kilku dniami ogłosił gen. gub. Beseler ogólną amnestyę dla przestępców politycznych i wojskowych, w myśl postanowień jednego z artykułów traktatu brzeskiego.

Redakcya warszawskiego „Kur. Polsk." wysłała do Wydziału prawnego gen. gub. w Warszawie swego współpracownika, który otrzymał następujące, oficyalne wyjaśnienia w sprawie powyższej „amnestyi":

„Na podstawie amnestyi, co do której porozumiano się w traktacie pokojowym niemiecko-rosyjskim, są darowane kary pieniężne i kary więzienia wszystkim tym osobom, które w generalgubernatorstwie Warszawskiem zostały skazane za przestępstwa natury politycznej i wojskowej, popełnione po dzień 29 marca b. r., to jest do dnia ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Osoby, które nie zostały skazane, brzmią dalej otrzymane informacye, ale tylko internowane, nie podlegają ogłoszonej amnestyi. Internowania i nadal są możliwe, będą jednak stosowane tylko w razach wyjątkowych".

Co pijemy pod nazwą kawy?

Namiastki i namiastki namiastków. — Kawa z chrabąszczów.

Pewien kupiec warszawski, bardzo współczesny, tak przedstawiał zadania kupca:

— Nasza rzecz — mieć towar dla klienteli. — O tem tylko trzeba myśleć. Ma się rozumieć, niema już prawie teraz towarów oryginalnych, tylko surogaty. Trzeba je mieć, ale to nie wszystko. Gdy tylko jaki surogat przyjmie się i znajdzie popyt, trzeba już zawczasu myśleć o **surogacie dla tego surogatu** i tak dalej.

Że tak się dzieje, mamy dowód z niezliczonego szeregu surogatów kawy. Przykład to klasyczny.

Dziś trudno już wyliczyć wszystkie gatunki roślin, używanych do fabrykacyi t. zw. kawy.

Do najlepszych surogatów kawy należy zaliczyć żyto i jęczmień, względnie kawę słodową, zawierającą wiele składników pokarmowych. Ale potrzeba zaoszczędzenia zboża na mąkę, zmusiła do szukania nowych surogatów surogatu.

Wkrótce

cykoryę zastąpił brodawnik mleczowy czyli kaczeniec,

którego korzenie palone bardzo przypominają smakiem kawę. Fabrykowano surogaty kawy z **żołędzi i roślin strączkowych**, jak grochu, fasoli, wyki, do których dodawano środków słodzących. — Używany przez pewien czas do tego celu **głóg biały** okazał się za drogi. Robiono tedy „kawę" **z pestek dyni i winogron, nasienia i ogórków i szparagów,**

które posiadają oprócz tłuszczu tę właściwość, że świeżo palone mają aromat podobny do prawdziwej kawy. Okazało się jednak, że aromat ten łatwo się ulatnia i materyał lepiej zużywać na olej.

Coraz niewybredniejsze artykuły poczęły udawać kawę:

buraki, suszone, ziemniaki, marchew, kukurudza, kasztany i łubin.

A już szczytu pomysłowości dosięgli dwaj fabrykanci wiedeńscy, którzy preparowali

„kawę" z palonych i mielonych chrabąszczy, oraz mąki drzewnej z cukrem.

Nawet na mieszanki swe uzyskali patent!

Lepiej tedy przy „czarnej" czy choćby „pół czarnej" nie zastanawiać się, co nam podano. Coby pomogła ta wiadomość?

Z ostatniej chwili.

CZESKI WYDZIAŁ NARODOWY W PRADZE.

Wczoraj ukonst[illegible]tuował się w Pradze czeski wydział narodowy, któr[illegible] ma być organem zwierzchniczym, stojącym ponad wszystkiemi partyami. Na prezyd. powołano dra Kramarza, na wiceprezydentów posła Klafaca i Svehlę, na sekretarza posła Sokoupa. Postanowiono wydać man[illegible]t, który ma żądać, na mocy prawa samostanowienia ludów o sobie, samodzielnego, demokratycznego państwa czesko-słowackiego, o własnym rządzie i suwerenności.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 15 lipca.

FAŁSZERZE. Napiętnowany ostatnio przez nas dwukrotnie „Kuryerek" odpowiedział nam swym zwyczajem — kubłem pomyj. Z tego rodzaju wonnymi argumentami oczywiście nie będziemy polemizowali. Poprzekręcał też wszystkie nasze twierdzenia. To też w porządku.

Ale jedno musimy raz jeszcze napiętnować. — Oto niesłychane jeszcze w polskiem dziennikarstwie **fałszowanie cytatów.** „Kuryerek" n. p. **w cudzysłowie** (!) przytacza, jakoby z „Naprzodu" nast. cytat, zaopatrując go nawet wykrzyknikiem. „Bolszewickie rządy nastaną w Austryi"... **Nic podobnego w „Naprzodzie" nie było!**

Następnie „Kuryer" powiada, że wyśmiany przez nas artykuł „Dlaczego?" jest „kartką robociarza", a my te nieuczone słowa wykpiliśmy. **Znowu nieprawda!** O żadnej kartce robociarza w artykule „Kuryera" mowy nie było. Poco chować swoją mądrość pod kartkę robociarza, który przecież nie zestawiałby kelnera — z „bestyą" Nietzschego.

Zaprawdę nasz „Kuryerek" wprowadza do prasy u nas jeszcze niewidzianą etykę. Każde kłamstwo i każda kalumnia uchodzi!

Rycerze pióra!

„FAUST" WCZORAJSZY w Teatrze miejskim był popisem świetnego basisty p. Tarnawskiego. Przeprowadził partyę Mefista świetnie nietylko pod względem wokalnym, lecz także aktorskim. Rzecz istotnie zastanawiająca, ile wnosi ożywienia do całego ensemblu i jak spotęgować ogólne wrażenie może sam jeden tylko doskonały aktor i śpiewak. „

Przy tej sposobności musimy raz jeszcze napiętnować zachowanie się podczas uwertury nowoczesnej, „paskarskiej" części publiczności. Nieustanne rozmowy i stukanie krzesłami uniemożliwiają zupełnie słuchanie. P. T. paskarze oczywista przypuszczają, że gdy na scenie nic nie „przedstawiają", to można zachowywać się jak w handelku. (c).

POSIEDZENIE KOMITETU P. P. S. D. Jutro, wtorek, 16 b. m., o godz. 6 i pół wieczór odbędzie się w lokalu Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, posiedzenie komitetu miejscowego P. P S. D. i komisyi zawodowej. Uprasza się o punktualne przybycie. Na porządku dziennym kwestya odzieżowa.

Z RADY M. W sobotę o godz. 6 posiedzenie komisyi statutowej. Dzisiaj o godz. 6 posiedzenie członków rady miejskiej w sprawie zakupu terenów węglowych.

POWOŁANIA NIE BĘDZIE. „Venkov" czeski donosi, że zapowiedzianego przez dzienniki na wrzesień powołania nie będzie.

POGŁOSKI O „DEUTSCHMEISTRACH" W KRAKOWIE. Otrzymujemy od c. i k. komendy wojskowej w Krakowie nast. pismo: „Krążące w Krakowie bezpodstawne, złośliwe i głupie pogłoski wzbogaciły się o nowe bajeczki. Dotyczą one wyborowego żołnierza armii: wiedeńskich Deutschmeistrów. Ci, w najgorętszym ogniu nieprzyjacielskim wypróbowani żołnierze **mieli w Krakowie z głodu wypowiedzieć posłuszeństwo** i za karę mają być przeniesieni do innego użytku służbowego. — Życzenie pewnych, wrogich wszelkiemu porządkowi elementów, zdaje się tutaj być ojcem tego bezpodstawnego wymysłu. Jak z autorytatywnej strony dowiadujemy się, mogą koła te przyjąć do wiadomości, że „Deutschmeistrzy" są zdrowi i dobrej myśli, jako dzielni żołnierze dotrzymują wzorowej dyscypliny, a Kraków dopiero wtedy opuszczą, skoro ich obecność na innem miejscu będzie konieczną".

ARESZTOWANIA. B. kapitan Legionów polskich, p. Sokołowski, oraz artysta-malarz p. Olszewski zostali przed kilku dniami w Krakowie aresztowani.

„CRACOVIA"—„BIELSKO", match footballowy (rewanż) rozegrany wczoraj w Bielsku, **przyniósł drużynie krakowskiej zwycięstwo 4:0.**

Równocześnie odbył się w Krakowie match „Cracovia II" — „Czarni jasielscy", który zakończył się również zwycięstwem „Cracovii" z rezultatem 9:0.

O odzież dla ludu.

Sala przy ulicy Dunajewskiego zapełniona. — Przybyli mężczyźni i kobiety, żeby radzić o najważniejszej dzisiaj sprawie odzieżowej. Zawisła bowiem nad ludnością troska, że zima zastanie nas bez obuwia i ubrań. Na przewodniczących zgromadzenia powołano tow. Misiołka, Packana i Kłuszyńską.

Widmo przednówka.

Tow. dr Marek w obszernem przemówieniu przedstawia stan aprowizacyi w najbliższej przyszłości. Ludność Galicyi nie może się spodziewać wielkich zmian, jak długo na czele krajowego urzędu gospodarczego stoją ci sami ludzie co dotychczas.

Wielcy właściciele paskarzami.

Faktem jest, że wielka własność w Galicyi oddała zaledwie 30 procent zbiorów/zakładowi obrotem zbożem, reszta poszła „na pasek", po lichwiarskich cenach, do zachodnich prowincyi albo do Niemiec dzięki patrzeniu przez palce hr. Lamezana i podwładnych mu urzędników. Tego roku można spodziewać się przednowka w Galicyi już w listopadzie, grudniu, przy znanej opiece rządu centralnego.

Biurokrata rządzi zakładem odzieżowem.

Do tej klęski dołącza się groźba, że nie będzie można dostarczyć ubrań i obuwia dla ludności. Powołane do życia krajowe zakłady odzieżowe mogłyby w części ulżyć ludności, gdyby nie biurokratyzm, który hamuje wszelką inicyatywę.

Galicyjski krajowy zakład odzieżowy, powołany i organizowany za późno, dzięki właśnie biurokratyzmowi przewodniczącego dr Szarskiego, nie daje pewności, że ludność przed zimą dostanie należący się przydział. Organizowanie 360 biur badania zapotrzebowania w całej Galicyi, dobieranie odpowiednich sił biurowych opóźni całą akcyę, nie cierpiącą zwłoki.

Odzież należy rozdać natychmiast.

Dlatego jedynie racyonalne było stanowisko mowcy, jako wiceprzewodniczącego Zakładu żeby za pośrednictwem organizacyi i związków zaraz przystąpić do rozdziału. Dr Szarski uniemożliwił zakupienie większych ilości materyałów dla Zakładu. Ponieważ urzędowy przydział wynosi 28 procent, zajętych przez rząd zapasów, nie mogło być mowy o dostarczeniu nawet czwartej części ludności w kraju zniszczonym wojną koniecznych ubrań. Należało więc zakupywać, gdzie i ile się dało. Wiedeń zaciągnął pożyczkę i zakupił za 100 milionów, Grac za 30 milionów za zgodą namiestnictwa i t. d. Dr Szarski zgodził się początkowo zakupić dla zakładu za 10 milionów, rozmyślił się prędko i pozwolił na kredyt 20 tysięcy na urządzenie biur. Cena towarów podniosła się w międzyczasie tak gwałtownie, że obecnie nawet za 20 milionów już kupić tych towarów nie można. To spowodowało mowcę do ustąpienia z Zakładu. Faktem jest, że fabrykanci i kupcy mają ukryte ogromne zapasy materyałów i tylko bardzo ścisła rekwizycya mogłaby wydobyć te skarby. Oferty na 10 tysięcy metrów sukna albo płótna są na porządku dziennym, ale po lichwiarskich cenach.

Otworzyć magazyny.

Zakład odzieżowy w Krakowie ma duże zapasy. Składy przy ul. Dietla i magazyny Baruchowskie pełne są ubrań, obuwia i skór. Zjadają te skarby mole i myszy, a nie rozdaje się ludności.

Rekwirować ubrania.

Żeby pokryć resztę zapotrzebowania należy rekwirować ubrania u ludzi zamożnych, tak jak to zrobiono w Niemczech. Mowca przedkłada zgromadzeniu szereg wniosków do uchwalenia, wzywając do energicznej akcyi, bo położenie nie cierpi zwłoki.

Rezolucye.

Zgromadzeni uchwalają:

1. Wzywa się rząd, by przyznany dla Galicyi kontyngent materyałów odzieżowych, jak również butów i skóry podniósł z 28 proc. na 45 proc., a to wobec zupełnego zniszczenia całego kraju przez inwazyę i operacye wojskowe;

2. Przyznany przez rząd dla Galicyi na cele odzieży ludowej kredyt 20 mil. kor. jest tak śmiesznie mały, że nie jest w stanie pokryć całego zapotrzebowania ludności przy uwzględnieniu niesłychanie wysokich cen towarów. Z uwagi na to, że n. p. sam Wiedeń ma 100 mil. K kredytu żądają robotnicy krakowscy co najmniej 100 mil. K kredytu od rządu dla pokrycia potrzeb ludności galicyjskiej;

3. Wzywa się rząd, ażeby celem umożliwienia robotnikom i ich rodzinom nabycia odzieży i obuwia przyznał conajmniej 50 proc. opustu od cen przez zakład odzieży ustanawianych tak, jak to rząd czyni przy urzędnikach państwowych. — W tym celu koniecznym jest udzielenie Zakładowi subwencyi w odpowiedniej wysokości na pokrycie tego opustu 50 proc.

Rezolucya druga brzmi:

1. Robotnicy domagają się od Kraj. Zakładu odzieży, aby z pominięciem wszelkich formalności przystąpił jak najprędzej do rozdawnictwa przydzielonych mu już materyałów odzieżowych oraz obuwia. Robotnicy stwierdzają, że niewolnicze trzymanie się tych przepisów jest niemożliwe w kraju naszym, wojną wyniszczonym i doprowadzić może wobec zbliżającej się pory do strasznej katastrofy,

2. Robotnicy wzywają Kraj. Zakład odzieży, aby przystąpił bezwłocznie do zorganizowania warsztatów krawieckich i szewskich w Krakowie i na prowincyi, przydzielił im surowy materyał na odzież i obuwie i w ten sposób przyczynił się do uregulowania niezwykle wysokich cen tych towarów. Celem zapewnienia tym warsztatom kwalifikowanych sił roboczych winien zakład poczynić starania o uwolnienie od wojska potrzebnej ilości robotników krawieckich i szewskich;

3. Robotnicy krakowscy domagają się, ażeby rząd przeprowadził rewizyę za ukrytymi materyałami odzieżowemi i skórą w kraju i towary te doprowadził do rozdziału między ludność.

Przy rozdziale winien Zakład uwzględnić dzieci robotnicze, które z powodu braku odzieży i obuwia wcale do szkoły nie uczęszczają.

Stała komisya odzieżowa.

Dr Bobrowski stawia dodatkowy wniosek:

Zgromadzeni wzywają komitet partyjny, by wspólnie z komisyą zawodową powołał do życia stałą komisyę odzieżową.

Własne warsztaty.

Tow. Misiołek żąda stworzenia warsztatów wyrobu obówia i ubrań, bo ceny dyktowane przez szewców i krawców są dla ludzi pracy niedostępne.

Wysłać deputacyę.

To. Giza proponuje wysłać deputacyę do władz.

Gospodarka w Izbie handlowej.

Tow. Kluczka w ostrych słowach krytykuje proktyki Izby handlowej. Mowca interweniował 13 razy u dr Joseferta o skórę dla konsumu kolejarskiego i nie dostał przydziału, **bo konsum liczy za dużo członków.** Ludność musi mieć kontrolę, komu Izba daje skórę, żeby zapobiedz niesprawiedliwemu obdzielaniu jednych kilkakrotnie.

O ubrania i obuwie dla dzieci.

Tow. Kłuszyńska przedstawia ciębkie położenie ludzi, którzy mają dzieci. Tu nie może być mowy o zapasach, bo dzieci rosną i ciągle muszą mieć nowe ubrania i obuwie. Tysiące dzieci chodzi bez bielizny, nie może uczęszczać do szkoły, a zima zamknie te ofiary w nieopalonych mieszkaniach, bo brak obuwia nie pozwoli dzieciom wyjść na ulicę.

Konsum robotniczy organizuje pomoc.

Krakowski konsum robotniczy organizuje obecnie warsztat szewski, żeby swoim członkom umożliwić naprawę, względnie zrobienie nowego obuwia, **o ile Izba handlowa dostarczy skóry.**

Szewcy często sprzedają skórę otrzymaną z Izby handlowej po paskarskiej cenie, a z ludności zdzierają jej własną skórę, każąc sobie płacić po 400—500 K za zrobienie pary bucików. Taka rabunkowa gospodarka musi się skończyć, **a od stanowiska Izby handlowej względnie referenta dra Joseferta zależy w tym wypadku wiele.**

Przemawiali jeszcze tow. Szopski, Grochal. — Zgłoszone wnioski uchwalono, **a na wtorek zwołano posiedzenie celem wyboru stałej komisyi odzieżowej.**

Aprowizacya w Wiedniu.

Piszą nam z Wiednia:

Do niedawna Wiedeń był pod względem aprowizacyjnym w pewnej mierze uprzywilejowany w porównaniu z resztą państwa, o ile chodziło o artykuły żywności podlegające kontroli rządowej. Podczas gdy nietylko Galicya, ale i inne kraje koronne od dawna już nie otrzymywały przysługujących im na papierze racyi chleba, mąki, tłuszczu i t. d., Wiedeń aż do ostatniej redukcyi chleba otrzymywał regularnie przynależne mu racye żywności w pełnym wymiarze. Ponieważ administracya tutejsza funkcyonowała bez porównania sprawniej niż n. p. galicyjska i dalcko więcej dbała o równomierny rozdział będących do dyspozycyi środków żywności, przeto uboższe warstwy ludności w Wiedniu znajdowały się w stosunkowo lepszem położeniu niż w innych częściach Austryi.

Obecnie jednak położenie zmieniło się radykalnie na gorsze. Zmniejszono racyę chleba do połowy, o ile można nazwać chlebem produkt zawierający 80 proc. surogatów. Istnieją wprawdzie karty na mięso, ale przeważna część ludności nie może ich zrealizować. Tłuszczów brak niemal zupełny, na głowę wydaje się tylko 4 dkg. margaryny na tydzień. Dzięki dopuszczeniu „wolnego" handlu owoce mimo doskonałego urodzaju są dla szerokich mas całkiem niedostępne. Przeważna część ludności żyje niemal wyłącznie jarzynami, brak jednak mąki do przyprawy.

Głodowych racyi wydzielonych przez państwo prawie że niepodobna uzupełnić w handlu pokątnym, który w mniejszych środowiskach do pewnego stopnia wypełniał lukę wywołaną przez nieudolność administracyi. W Wiedniu ta droga zaopatrywania się jest dostępna tylko dla „kriegsgewinnerów", dla innych klas nie zostaje nic. Te ostatnie są skazane na stałe głodowanie. Następstwem tego jest objaw bardzo charakterystyczny, że nietylko dzieci, ale i ludzie dorośli żebrzą po domach i na ulicy o kawałek chleba.

Wielki wiec kolejarzy w Wiedniu.

W ubiegły piątek odbyło się w Wiedniu wielkie zgromadzenie kolejarzy. Hala ludowa w ratuszu była przepełniona, musiano tedy urządzić drugie zgromadzenie na dziedzińcu. Przemawiali posłowie Tomszik, Mueller i Heim, jakoteż wielu funkcyonaryuszy kolejowych.

Mowa osławionego z występu parlamentarnego Heinego („Obergalgenbaurat", jak go nazwał poseł Daszyński) spotkała się z burzliwym sprzeciwem zgromadzonych tak, że z trudem zdołał przemawiać.

Uchwalono rezolucyę,

w której uznano ustępstwa rządu za niedostateczne

i stwierdzono, że jeśli rząd w ostatniej jeszcze chwili nie udzieli robotnikom kolejowym koniecznej pomocy,

nie przyjmują kolejarze odpowiedzialności za to, co nastąpi.

Z frontów bojowych.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

Między jeziorem Garda a Adygą po obu stronach bardzo ożywiony ogień działowy.

Na weneckim froncie górskim działalność bojowa znowu się zwiększyła. Wczoraj nasze wojska zabezpieczające na Sasso Rosso udrzuciły nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Dziś rano na południowy wschód od Asiago i na północ od Monte di Val Bella zaatakowały nas włoskie bataliony, lecz bezskutecznie. Także utarczka na zachodnich zboczach doliny Brenty zakończyła się dla nas pomyślnie.

W Albanii posuwają się nieprzyjaciele powoli ku naszej nowej linii oporu. W dolinie Devoli odparto szwadron francuski.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Grupa wojsk Ruprechta: **Na zachodniem wybrzeżu Avry za dnia żywa działalność artyleryi. Wieczorem odżyła ona także na reszcie frontu w związku z utarczkami wywiadowczemi.**

Grupa wojsk następcy tronu: **Lokalne walki w lesie Villers Cotterets. Po silnem przygotowaniu ogniowem zaatakował nas nieprzyjaciel wieczorem na zachód od Chateau Thierry, lecz został krwawo odparty. Nocny ogień przeszkadzający był niekiedy ożywiony.**

Gdy nadeszła pogoda, nasze eskadry bombowe urządziły nocny atak na nieprzyjacielskie budowle kolejowe na wybrzeżu francuskiem między Dunkierką a Boulogne i Abbeville, w obszarze Lillers St. Pol., Dullens, tudzież w okolicy Crepy en Valois i Villers Cotterets.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

CADORNA USUNIĘTY.

Rzymski dziennik urzędowy donosi, że generałowie Cadorna, Porro i Capello postawieni zostali w stan dyspozycyi, a nadto pozbawieni rang i płac komendantów wojskowych.

Natomiast gen. Diaz otrzymał w uznaniu swych zasług wojskowych i miłości ojczyzny wysokie odznaczenie i podziękowanie królewskie.

Z miasta i z kraju.

O NAPRAWĘ ODZIEŻY. Wiadomo, jak lichwiarskich cen żądają obecnie nasi krawcy za przenicowanie lub naprawę starego ubrania. Jak

się dowiadujemy, sprawą tą zajął się również krajowy Zakład odzieżowy i kierownicy tegoż pp. Mokrzycki i dr Goldmann opracowali na podstawie wzorów, zaczerpniętych osobiście z Niemiec, plan utworzenia w Krakowie, z ramienia krajowego Urzędu odzieżowego, pracowni, którąby uskuteczniała naprawę i nicowanie starych ubrań, względnie odkupywała je i przysposabiała do użytku.

TOWARZYSTWO OPIEKI LEGIONOWEJ. Pierwsze zwyczajne Walne zgromadzenie Tow. opieki legionowej odbędzie się w piątek dnia 26 lipca b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej w Krakowie. Zaznacza się, że w posiedzeniu mogą brać udział tylko członkowie Towarzystwa, którzy uiścili wkładki.

Ustne oraz pisemne zgłoszenia przystępowania do Towarzystwa, tudzież wkładki członkowskie przyjmuje dr Fryderyk Kessely w M. Urzędzie opieki społecznej w Krakowie, pl. WW. Świętych 1.

Z C. K. DYREKCYI. KOLEI PAŃSTW. W KRAKOWIE informują nas: Aby położyć kres mnożącym się coraz to więcej kradzieżom kolejowym i napadom na pociągi, ustawiono w porozumieniu z powołanemi władzami cywilnemi i wojskowemi warty, które pilnować będą stacyi i pociągów kolejowych. Warty wojskowe mają prawo na terenie kolejowym zatrzymać i rewidować bez wyjątku każdą podejrzaną osobę, a w razie usiłowanej ucieczki strzelać.

Władze bezpieczeństwa były zmuszone chwycić się jak najostrzejszych zarządzeń, ponieważ bandyci nie przebierali w środkach teroru.

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwo wynikające wobec tych zarządzeń z chodzenia po terenie kolejowym nie przeznaczonym do użytku publiczności, prosi Dyrekcya kolejowa publiczność za naszem pośrednictwem, aby się strzegła w interesie życia wchodzenia na tor kolejowy względnie na stacye i przystanki bez odpowiedniej legitymacyi czy to jazdy czy też jakiejś innej, któraby uprawniała do przebywania na gruncie lub w budynku kolejowym (n. p. recepis na wykupno towaru), a równocześnie by nie zakupywała niczego od osób podejrzanych i w ten sposób wspomagała władze bezpieczeństwa w tłumieniu nowej plagi, jaką się stały kradzieże kolejowe.

CUCHNĄCE RYBY NA OBIAD. W piątek w kuchni obywatelskiej przy ul. Karmelickiej, gdzie stołują się przeważnie uczniowie i uczennice, podano na obiad zupełnie cuchnące ryby — w sosie. Oczywiście „obiadu“ tego nikt nie jadł. Wiadomo, że ryby zepsute są jedną z najgorszych trucizn dla żołądka — takie lekceważenie zdrowia młodzieży przez zarząd kuchni wymaga surowego dochodzenia ze strony powołanej.

WIEC NAUCZYCIELSKI W CHRZANOWIE. Dnia 23 czerwca 1918 odbyło się walne zgromadzenie nauczycielstwa ludowego, zorganizowanego w „Ognisku naucz.“ w Chrzanowie, celem omówienia rozpaczliwego położenia nauczycielskiego stanu i obmyślenia środków zaradczych.

Po referacie p. J. Lichtena i ożywionej nad nim dyskusyi, zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucye:

1. Nauczycielstwo lud. domaga się w pierwszym rzędzie zrównania tak pod względem poborów, jak i wszystkich dodatków z płacami urzędników państwowych czterech najniższych rang, organizacyi szkół i stabilizacyi sił tymczasowych zaraz po egzaminie kwalifikacyjnym, zrównania poborów emerytalnych, pensyi wdowich i sierocych z poborami urzędników państwowych;

2. W miarę wzmagania się drożyzny domaga się nauczycielstwo odpowiednich podwyższeń dodatków drożyźnianych, odpowiadających podwyższeniom dodatków dla urzędników;

3. Zrealizowania zapowiedzianego dodatku starszeństwa, którego dotąd c. k. Rada szkolna krajowa nie wypłaciła;

4. Wydatnego zasilania konsumów nauczycielskich w żywność, odzież i obuwie.

ZOFIA BAŁANDOWA, żona adwokata krajowego w Oświęcimiu, zmarła dnia 12 lipca.

ANNA GOSTYŃSKA. Teatr lwowski poniósł nową, niepowetowaną stratę. Zgon zasłużonej artystki nastąpił 13 lipca w południe. Anna Gostyńska od dłuższego już czasu była chora. Pogrzeb ś. p. Anny Gostyńskiej odbędzie się w poniedziałek i urządzony będzie kosztem gminy.

Z ŻYCIA PARTYJNEGO WE LWOWIE. W ubiegłą niedzielę odbyło się drugie z rzędu zgromadzenie robotników budowlanych. Zebrani uchwalili cały szereg wniosków, a to: w kwestyi cennika, w sprawie organizacyi zawodowych, w sprawie założenia biura pośrednictwa pracy i w kwestyach żywnościowych.

KANDYDATURA T. RITTNERA. „N. W. Tageblatt“ notuje pogłoskę, że na kierownika Burgteatru jest upatrzony p. Tadeusz Rittner. — Z tego powodu „Berliner Tageblatt“ pisze: „Jest to silna literacka indywidualność. Także jego ostatnia sztuka „Ogród młodości“ dzieło kulturalnej umysłowości miała przed półrokiem znaczne powodzenie. Ale Rittner urodzony we Lwowie jest Polakiem, co prawda Polakiem zupełnie zgermanizowanym (?!!). Czy to jest przeszkodą dla kandydatury na kierownika nadwornego teatru, ocenią najlepiej Austryacy. Może to jest raczej zaletą. A może cała wiadomość powstała jako balon d'essy w kołach, które zajmują się „robieniem“ nowego dyrektora“.

PĘKNIĘCIE PASKA NA KARTOFLE W WARSZAWIE. W ubiegły piątek nastąpiło pęknięcie paska na ziemniaki w Warszawie. Korzec starych kartofli, który jeszcze we czwartek kosztował w hurcie prawie **100 marek**, w piątek rano już można było kupić **za 70 m.**, a przed wieczorem **po 60 m.** Przyczyną tego ma być, że zaczęto sprzedawać miejskie kartofle młode po półtora puda za 20 marek, albo po 80 mk. za korzec. Spadek cen wywołał popłoch wśród paskarzy.

KWIATY U PASKARZY. Jak „Nowa Gazeta“ donosi, na zaręczynach jednego z paskarzy w Warszawie wydano **na same kwiaty 1500 marek.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)